

Chociaż Lublin wydaje się być z racji odległości i odrębności krajobrazowej daleki od gór, to właśnie tutaj działa niezwykle pręźnie Ognisko Związku Podhalan. Od 1963 r. przyjeżdżał Tadeusz Staich do Lublina, do oddziałów i kół PTTK, wygłaszając prelekcje zapoznające z górami, poezją i gwarą góralską, problematyką tatrzańską. Niebawem poszerzył te miejsca spotkań o Nałęczów i tu też w 1981 r. odbyła się uroczystość powołania Ogniska Związku Podhalan w Lublinie, którego pierwszym prezesem został prof. UMCS Andrzej Waksmundzki, pochodzący z Ostrowska pod Waksmundem. Prawie z kronikarską dokładnością Hanna i Marek Wyszkwoscy, już od 1974 r. członkowie Oddziału Tatrzańskiego ZP, zapoznali w opracowaniu *Staichowe związki z Lublinem* z różnymi formami działalności lubelskiego Ogniska, które od 1987 roku nosi imię Tadeusza Staicha.

Wspomniana wystawa biograficzna w Muzeum w Zubrzycy Górnej w swojej nazwie informuje o rozległej przestrzeni w zainteresowaniach Tadeusza Staicha. Nie ograniczył się w swojej pracy tylko do regionalizmu podhalańskiego, interesowały go także problemy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. I te jego zainteresowania odtworzył na sympozjum prof. Józef Borzyszkowski, wspominając także Włodzimierza Wnuka i jego żonę Irenę rodem z Kaszub. Na łamach redagowanej „Pomeranii”, organu prasowego Zrzeszenia zapoznawano wielokrotnie z problemami obydwu regionalizmów, także z twórczością Staicha. Wiele serdecznych słów skierował J. Borzyszkowski do pani Zofii Staichowej, podtrzymującej nadal związki przyjacielskie umacniające więzi kaszubsko-podhalańskie. Biogram Tadeusza Staicha znalazł się w *Słowniku biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego*, wydawanym przez Gdańskie Towarzystwo Naukowe.

Niezwykle starannie edytorsko przygotowany tom już na krakowskie sympozjum jest wzbogacony materiałami do bibliografii przedmiotowej Tadeusza Staicha, zestawionymi w porządku alfabetycznym w ilości 159 pozycji przez W. A. Wójcika. Indeks nazwisk ułatwia orientację w tekstach referatów. Liczne fotografie starannie opisane wzbogacają i urozmaicają faktografię, wzbogacając zarazem osobowość twórczą Tadeusza Staicha – autora *Drogami skalnej ziemi*.

Maciej Rak

**Słownik gwary orawskiej  
Józefa Kaśia**

J ó z e f K a ś, *Słownik gwary orawskiej*,  
Kraków 2003, XLVII, 1092 s.

W kwietniu 2003 roku ukazał się *Słownik gwary orawskiej* Józefa Kaśia, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tradycyjnych słownikach szukamy wyrazów niezrozumiałych albo o trudnej pisowni, dlatego lektura tych pozycji kończy się zazwyczaj na jednym tylko haśle. Pod tym względem *Słownik gwary orawskiej* stanowi propozycję daleko wykraczającą poza zwykłe opracowanie słownictwa gwarowego.

Czytelnika niejęzykoznawcę zaskakuje przede wszystkim dbałość autora o przedstawienie wiernego obrazu orawskiej wsi, dzięki czemu ogromna liczba ponad 21 000 haseł układa się w barwną opowieść o życiu i kulturze mieszkańców tej górskiej krainy z południa Polski. Dla językoznawców *Słownik* stanowi natomiast ciekawą i oryginalną propozycję ujęcia słownictwa gwarowego, gdyż zastosowano tu kilka nowych w polskiej leksykografii rozwiązań.

*Słownik* nie miałby obecnego kształtu i zawartości, gdyby nie fakt, iż prof. J. Kaś jest orawskim autochtonem. Bez tego atutu zgromadzona leksyka byłaby zapewne uboższa o znaczną część haseł, a w samych definicjach zabrakłoby swoistego dla Orawian sposobu widzenia świata. Już po kilku stronach lektury książki widać bowiem, iż dla autora *Słownik* jest czymś więcej niż kolejną publikacją. Emocjonalne zaangażowanie, o którym świadczy motto z W. Orkana:

Wróć braciom, coś wiedzą zdobył. Nie przecinaj korzeni łączących Cię  
z rodzinną Ziemią – choćbyś na końcu świata się znalazł,  
[...]

przejawia się w doborze haseł, ich definiowaniu i dbałości o szczegóły. Troska o to, aby niczego nie pominąć, sprawia natomiast, iż *Słownik gwary orawskiej* zyskuje cechy słownika regionalnego, łączącego językoznawcze opracowanie słownictwa gwarowego z walorem encyklopedii etnograficznej. Zgromadzona tu leksyka stanowi bowiem punkt wyjścia dla prezentacji kultury materialnej i duchowej Orawy. Dzięki temu recenzowana praca spełnia dwa zadania: po pierwsze, dokumentuje tę kulturę, a po drugie, w wyjątkowym stopniu przyciąga czytelnika niejęzykoznawcę, głównie za sprawą bogactwa etnograficznego, które stanowi o wyjątkowości Orawy na tle innych krain.

Nienagannie przygotowany pod względem leksykograficznym *Słownik* jest opracowaniem nie mającym odpowiednika w polskiej leksykografii gwarowej również z innego powodu. Kryterium doboru haseł sprawia bowiem, iż rzeczywiście jest to słownik gwary orawskiej, gdyż znajdziemy w nim wszystkie słowa obecne w tej gwarze. Przyjęta tu koncepcja opisu całości słownictwa, czyli tzw. słownik pełny, jest rozwiązaniem nowatorskim, najwierniej prezentującym mowę Orawian. Tradycyjne słowniki gwarowe obejmowały jedynie te słowa, które nie były znane w polszczyźnie literackiej. Stanowisko takie, zwane dyferencyjnym w językoznawstwie, prowadziło do zafałszowania gwary. Nie uwzględniało bowiem nierozzerwalnie przecież związanych z wsią słów zbieżnych z językiem literackim, jak na przykład: krowa, kosa, wóz... Poza tym często zdarza się, iż to, co wspólne dla gwary i języka literackiego, ogranicza się jedynie do najbardziej podstawowych cech definicyjnych, podczas gdy w ważnych szczegółach zachodzą nieraz znaczne różnice. Za tym samym hasłem, kryje się bowiem różna otoczką kulturowa i inne obyczaje, gdyż gwara i język literacki są odpowiednikami dwóch w gruncie rzeczy różnych typów kulturowych. Widać to choćby na przykładzie hasła *w e s e l e*, w którym dopiero cytaty, dobrane z właściwą autorowi starannością i wrażliwością, przekazują istotne treści, wykraczające poza zakres wspólnej dla języka literackiego i gwary definicji:

Jak idzie młodą do parobka, no to u młodej wesele sie robi, jak młody idzie do młodej, no to cały dziyń to wesele u młodej. A jak młodą idzie do młodego, po cepowinak sie bierze posąg i jedzie sie do młodego. Wesele, no to ón se sobie, a óna sobie. Nápiyrwi ido do niego, zasádzajo za stoly, pote przido po nio juz. Na pote jak idzie óna z dómu, no to dawajo poednie u niyj, a jak nie idzie z dómu, no to u niego. Na wesele uwarzyło sie haniok tego rosółu, to nie rosół, bo polywke nazywali, polywke i tak rzezańców sie dało i to zjedli. Na drugie danie to była kapusta i groch namiysane, a jak to jesse i troche rzepy było prikrajane. A na trzecie danie to jako juz któ kciał, cy tam o ryżu ta nie było, ba ta náwiyncy, jako wám pedzieć, náwiyncy było rzezańców masconyk. To tom marmoładom słodkom obláli wyrchym, tom śliktom.

Recenzowany słownik pod względem dbałości o bogactwo etnograficzne stanowi nową propozycję, która z pewnością wyznaczy inne spojrzenie na słownictwo ludowe

i sposób jego definiowania. We *Wstępie* prof. J. Kaś zadbał również o rzeczowe umotywowanie swojego stanowiska. Nie sprowadzając niczego do fałszujących uogólnień, naukową wypowiedź zdołał przekazać bez niezrozumiałych dla czytelnika językoznawczych terminów.

Staranie o komunikatywność wypowiedzi obrazuje również zastosowany w *Słowniku* sposób opracowania nierzadko trudnych haseł. Wyrazy zdefiniowano tu nie na zasadzie podania odpowiedników z języka literackiego (to praktyka stosowana w wielu tradycyjnych słownikach gwarowych), ale z uwzględnieniem specyfiki mentalności i myślenia Orawian oraz ich sposobu widzenia i wartościowania świata. Widać to na następującym przykładzie:

d u c h – pokutująca wśród żywych dusza zmarłego, ukazująca się jako zjaw w postaci ludzkiej (niekiedy również zwierzęcej), czasem dająca znać o sobie tylko w formie wywoływanych głosów, oczekująca od żywych osób spełnienia konkretnych prośb mogących być zadośćuczynieniem za przewinięcia popełnione przez nieboszczyka; ilość przypadków pokazywania się duchów zmniejszył się radykalnie po wprowadzeniu przez Kościół powszechnego bierzmowania.

W tak poszerzonym kontekście hasła nabierają charakterystycznego „smaczku”, stanowiącego o oryginalności *Słownika* na tle innych zbiorów gwarowego słownictwa. Z pewnością nie byłoby to możliwe, gdyby autorem był ktoś obcy, kto Orawę znałby tylko z książek i turystycznych wojaży.

Orawska kultura szczegółowo prezentowana jest przede wszystkim w rozbudowanych cytatach, nierzadko stanowiących krótkie, lecz zabawne i pouczające opowieści. Taki sposób ujęcia etnografii sprawia, iż lektura *Słownika* jest nie tylko kształcąca, ale i przyjemna. W pewnym stopniu recenzowana publikacja posiada cechy słownika historycznego, słownika technicznego i encyklopedii etnograficznej, zwłaszcza gdy idzie o definiowanie słów związanych z materialną kulturą regionu. Rozszerzenie etnografii realizuje się również dzięki rysunkom i dokumentacji zdjęciowej. Ilustracje świetnie wpisują się w jeden z celów słownika gwarowego, którym jest rejestracja odchodzącej w przeszłość kultury. Sam opis często bowiem nie wystarcza, zwłaszcza młodemu czytelnikowi, aby mógł on wyobrazić sobie przedmiot, który jest definiowany. Tylko ilustracje są w stanie uzupełnić definicje albo nawet w niektórych przypadkach je zastąpić.

Przy prezentacji cytatów użycia i haseł prof. J. Kaś odstąpił od praktykowanej w innych słownikach ortografii, bazującej na alfabecie fonetycznym. Nowa propozycja zapisu gwarowych słów, tak zwana ortografia półfonetyczna (uproszczona), oparta na znakach standardowych, podyktowana była koniecznością pogodzenia dwóch celów i stanowisk. *Słownik* jest bowiem publikacją naukową, od której językoznawcy oczekują przynajmniej w niezbędnym minimum oddania charakterystycznych cech gwary. Ale jest to również dzieło adresowane do czytelnika niejęzykoznawcy, także autochtona, dlatego pewne uproszczenia są tu niezbędne. Dzięki nim *Słownik* jest lekturą dla wszystkich, których ciekawi gwara i kultura Orawy.

Uproszczona pisownia haseł i cytatów użycia sprawia, iż recenzowana publikacja może spełniać wielorakie funkcje. Dla orawskich twórców, piszących gwara, może być słownikiem wyznaczającym normę ortograficzną i poprawnościową, dla etnografów i nauczycieli – encyklopedią orawskiej kultury, zaś dla każdego Orawianina, podręcznikiem historii, kultury i tradycji regionu. Wszystkie zalety *Słownika gwary orawskiej* złożyły się na fakt, iż zajął on trwałe miejsce wśród najlepszych słowników gwarowych.

Tym większy to zaszczyt dla Orawy i Orawian, gdyż dzieła tego zazdrozczą im językoznawcy i etnografowie zajmujący się innymi regionami Polski.

Mariusz Nowak  
**Wszystko o gminie Morawica**

*Morawica. Szkic do portretu gminy, praca zbiorowa*, red. prowadzący D. Kowalska, Morawica 2003, 323 s.

Prezentowana poniżej monografia gminy Morawica stanowi pokłosie prac badawczych zaprezentowanych podczas sesji naukowo-literackiej, zatytułowanej *Wszystko o gminie Morawica*. Otrzymała się ona w dniu 16 listopada 2000 r. z inicjatywy – działającego od 1994 r. – Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Morawickiej oraz przy czynnym współudziale Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Kielcach. W końcu 2003 r. przy dużych staraniach sympatyków Towarzystwa oraz pomocy Rady Gminy w Morawicy, Stowarzyszenia Rozwoju Lokalnego i Filantropii w Kielcach doszło do wydania wygłoszonych wówczas referatów.

Powyższa praca stanowi dowód na – pogłębiający się w ostatnich latach – wzrost zainteresowania czytelników oraz środowisk lokalnych problematyką szeroko rozumianego regionu Kielecczyzny. Dotyczy to nie tylko kwestii charakterystyki ogólnej tego wyodrębnionego historycznie i kulturowo terytorium lecz także i leżących na tym terenie miejscowości<sup>1</sup>. Z racji bogactwa tematyki regionalnej, badacze koncentrują się również na dziejach miejscowych wybitnych indywidualności<sup>2</sup> oraz podejmują się analizy działalności publicznej poszczególnych środowisk zawodowych i społecznych<sup>3</sup>.

<sup>1</sup>W ostatnich dekadach doszło do opublikowania szeregu opracowań opisujących problematykę ziem oraz miejscowości zlokalizowanych między Wisłą i Pilicą oraz terenów z nimi sąsiadujących. Wśród nich na uwagę zasługują, m.in.: *Białobrzegi. Studia i szkice miasta*, pod red. R. Renz, Radom 1999; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do 1945 r.*, Kielce 2000; S. Piątkowski, *Radom. Zarys dziejów miasta*, Radom 2000; *Powiat radomski*, pod red. J. Bonieckiego, S. Oskici, S. Witkowskiego, Radom 1976; *Osada Kamienna*, opracowanie i wybór tekstów J. Rele, Kielce 1988; *Studia i materiały do dziejów Kielecczyzny*, pod red. W. Cabana, t. I, Kielce 1998; R. Wronska-Gorzowska, E. Gorzowski, *Album Kielecki. Starówka*, cz. III – *Kleryków*, Kielce 1999; *Miasteczka guberni kieleckiej w latach 1890–1914. Zabudowa – rozwój – społeczeństwo*, Kielce 1999; R. Piasecka, *Spółeczeństwo powiatu jędrzejowskiego w latach 1918–1939*, Kielce 2000; *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, t. I–II, Warszawa 1978; *Spacer po dawnym Samsonowie. Samsonów wczoraj i dziś*, Wrocław 1988; *Bodzentyn. Z dziejów miasta w XII–XX wieku*, pod red. K. Brachy, Kielce 1998; J. Fijałkowski, M. A. Zarębski, *Staszów wczoraj i dziś*, Staszów 1999.

<sup>2</sup>Por. np.: *Stefan Czarnecki, Żołnierz – obywatel – polityk*, pod red. W. Kosięgo, Kielce 1999; *Ks. Piotr Ściegienny. Epoka, dzieło, pokłosie*, pod red. W. Cabana, Kielce 1996; B. K. Erber, *Józef Piłat 1900–1971*, Kielce 1972.

<sup>3</sup>S. Iwanika, *Dzieje gospodarcze wsi kieleckiej 1944–1974*, Kielce 1999; tenże, *Ziemiańskie dobra kulturowe w województwie kieleckim (1944–1946)*, Kielce